Tak mówią gwiazdy...

Horoskop Piusa XI i Mussoliniego

Triumf katolicyzmu. — Chrześcijański socjalizm. — Okres niespokojny dyktatora Włoch. — Hitleryzm w Austrji.

W ostatniem „Vu" w astrologicznej rubryce znajdujemy ciekawe uwagi na temat proroctw, dotyczących rządów papieża Piusa XI-go.

Jak wiadomo, już w dwunastym wieku pewien biskup irlandzki, Malachjusz, w proroczem widzeniu ujrzał legjon papieży, którzy na przestrzeni wieków mieli królować w stolicy Piotrowej. Zapisał sobie wszystko, co widział i sporządził listę papieży, z których każdy oprócz imienia własnego otrzymał przydomek, charakteryzujący epokę, w której rządzić będzie. Później zaś świątobliwy zakonnik, zwany Mnichem z Padwy, dodał do owych proroctw swoje komentarze.

Otóż wszystkie przepowiednie spełniły się dotychczas, co do joty. Za Benedykta XV-go istotnie rozpętało się plemię szatańskie, a wojna zdziesiątkowała chrześciańskie narody, wobec czego można nazwać ów okres „religia depopulata et satanae soboles suevissima", wezwanie zaś: „Su italiana lega" — dotyczy wyraźnie powstania ligi faszystowskiej.

„Foetida immolatio"

Przy imieniu Piusa XI-go figuruje następujący komentarz:

„Fides intrepida et foetida immolatio, victoria santa certissima, Santissimo Padre Pio undecimo Re de Italia, Fede ai meriti citta santa". Otóż papież Pius XI daje nieustannie dowody wiary nieustraszonej, rozwija akcję katolicką w krajach pogańskich, gdzie takiej właśnie wiary potrzeba, jest bowiem protektorem misyj... Dzisiejsza epoka, nurtowana sprzecznemi prądami, wymaga od chrześcian niebylejakiego hartu.

„Foetida immolatio" — zdaniem nowoczesnego komentatora określa wojnę gazową. Tak — wojnę gazową. Bowiem przyszła wojna będzie „cuchnącą masakrą".

Już Nostradamus w przepowiedniach swoich pisze, iż forteca w Nicei będzie bombardowana nieuchwytnym metalem, co oznacza niewątpliwie atak gazowy.

Można więc z proroctwa biskupa irlandzkiego wysnuć wniosek, iż za rządów Piusa XI-go wybuchnie w którymś z punktów globu ziemskiego straszliwa wojna gazowa. Najdziwniej brzmi tytuł: Re d'Italia — król Włoch — wiąże się on zapewne z owem zapowiadanem „pewnem zwycięstwem".

Czyżby katolicyzm już za rządów Piusa XI-go miał odnieść ostateczny triumf?

Radykalizacja

Według horoskopu, sporządzonego przez świeckich jasnowidzów — za rządów papieża Piusa XI-go nastąpi zwrot w kierunku chrześciańskiego socjalizmu. Uranus i Wenera łączą się — Uranus oznacza ducha niespokojnego, rewolucyjnego, Wenera — klasę pracującą, lud. Zbliża się okres nowej polityki skupiania mas robotniczych pod nowemi hasłami, radykalnej reformy życia ekonomicznego, przypominającej do pewnego stopnia bolszewizm, ale opartej na etyce chrześciańskiej.

Kwadratura Saturna i Marsa mówi o długiej i groźnej wojnie. Wojna ta już została wypowiedziana, a toczyć się będzie ze zmiennem szczęściem przez długie lata, przedewszystkiem w świecie ducha. Stosunek Słońca do Neptuna zapowiada bunt radykalnych żywiołów. Ma on jednak charakter epizodyczny. Rewolucja rosyjska wybuchła pod znakiem Neptuna. Dzisiaj zagraża on doczesnym potęgom, ale oszczędza władzę papieską.

Nic nie przemawia za tem, aby przed dniem 31 maja 1935-go roku mógł się rozlec w Rzymie okrzyk: „Santissimo Padre Pio undecimo, Re d'Italia!", ale zbliża się chwila, gdy okrzyk ten wyrwie się z piersi tłumów. Mnich z Padwy nie omylił się.

Punktem kulminacyjnym karjery Ojca Świętego jest siedemdziesiąta siódma rocznica jego urodzin. Pius XI urodził się w Mozna, w roku 1857. Zbliża się więc jego dzień... Ważną datą w jego życiu będzie dzień 31-go maja 1935-go roku...

A teraz słów kilka o horoskopie Mussoliniego.

Horoskop Mussoliniego

Urodził się on w Predappio 29 lipca 1883 roku. Położenie Słońca w domu Lwa mówi o niezwykle silnej budowie fizycznej Mussoliniego. Uranus jednakże zapowiada śmierć nagłą w sile wieku. Śmierć ta wypadnie w momencie nieoczekiwanym. Będzie niespodzianką.

Usposobienie awanturnicze predestynowało Mussoliniego do roli dyktatora. Jeśli chodzi o jego zdolności dyplomatyczne, to równać się on może jedynie z papieżem Piusem XI, który jednakże przewyższa go lotnością umysłu. Mussolini urodził się pod znakiem Skorpjona. Odznacza się on nadludzką energją. Jest to typowy człowiek czynu. Nienawidzi bezczynności. Jest fanatykiem pracy. Obowiązki, które spełnia, przytłoczyłyby kogoś innego, on zaś spełnia z łatwością takie zadania, które przerastają siły każdego normalnego człowieka. Będzie podziwiany, ale będzie też budzić trwogę i nienawiść. Horoskop Mussoliniego określa dokładnie jego działalność od najwcześniejszych lat.

W pierwszym okresie znajduje się on pod wpływem Neptuna, znajdującego się w VII-ym domu, co jest równoznaczne z działalnością polityczną w stronnictwie radykalnem; następnie gwiazdy mówią o wspinaniu się na szczyty i zdobyciu najwyższego stanowiska w państwie. W marcu przyszłego roku Il Duce myśleć będzie o wojnie, ale zdaje się, że zaniecha wojowniczych planów. Zaprzątać go będą przedewszystkiem problemy ekonomiczne. Wyostrzony miecz pozostanie w pochwie.

Zbliża się dla Mussoliniego okres niespokojny. Krzyżują się wrogie wpływy, mnożą się spiski. Stronnictwa radykalne miotać się będą w bezsilnej pasji (Neptun jest osamotniony). Największe jednak niebezpieczeństwo grozi Mussoliniemu od osób, stojących blisko niego. Krąży tam wróg, obdarzony takim samym temperamentem, jak Il Duce. Mussolini będzie musiał stawić czoła buntującym się związkom robotniczym, doprowadzonym do ostateczności kryzysem ekonomicznym.

Wszystkie jednak te niepokoje i zaburzenia mają charkter sporadyczny i przejściowy. Obce mocarstwo planować będzie zamach na życie Mussoliniego. Rządzone jest ono przez Uranusa, to znaczy, że się znajduje we władzy dyktatora. Niemniejsze niebezpieczeństwo grozi Mussoliniemu od ludzi, którzy znaleźli ostatnio schronienie we Włoszech.

Nastąpi duże ożywienie akcji dyplomatycznej, zmierzającej do zacieśnienia więzów, łączących Włochy z Sowietami i innemi mocarstwami. Niektóre układy obudzą powszechne zdumienie.

W Austrji hitlerowcy...

W późniejszym okresie Il Duce coraz mniej polega na swych współpracownikach. Nie ufa nikomu. Wierzy tylko we własne siły. Jest czujny i podejrzliwy. Przytem zdrowie jego ulega znacznemu pogorszeniu. Grozi mu rak żołądka. W tym niedobrym okresie wybuchnie w Europie dyplomatyczny konflikt w związku z Austrją. W Wiedniu wybuchnie znowu powstanie, poczem hitlerowcy obejmą tam władzę.

Tak mówią gwiazdy.

Najważniejsze imprezy

w najbliższym tygodniu

Dnia 19 b. m. otwarta będzie w Warszawie wystawa lniarska, która potrwa do 10 czerwca. W tym samym dniu będą otwarte w Katowicach Targi Śląskie, które potrwają do 4 czerwca. Wiosenny sezon wyścigów konnych w Poznaniu, rozpoczęty 22 kwietnia, będzie zakończony w niedzielę, 13 b. m. W tym samym dniu rozpocznie się natomiast sezon wyścigów konnych we Lwowie, przyczem biegi odbywać się będą do 29 czerwca we czwartki, niedziele i święta. 5 b. m. rozpoczął się sezon wyścigów konnych w Warszawie. W dniach od 16 do 21 b. m. odbywać się będą w Warszawie mistrzostwa Polski w lawn-tennisie. Z imprez o charakterze sportowym do wybitniejszych należy rozpoczęty 10 b. m. i mający trwać do 13 b. m. zjazd Automobil - klubu Małopolskiego w Worochcie.

Z jarmarków w okolicach, gdzie noszone są piękne stroje ludowe wymienić należy przedewszystkiem kilka jarmarków na Huculszczyźnie. (17 b. m. w Jabłonowie i Kosowie, 18 b. m. w Kołomyi, gdzie spotyka się zarówno stroje huculskie, jak i pokuckie). Z odpustów do najciekawszych pod względem etnograficznym należeć będzie 16 b. m. odpust w Kręciłowie nad Zbruczem w Miodoborach na granicy sowjeckiej. 17 b. m. odbędzie się odpust w Ławrze Poczajowskiej na Wołyniu oraz w Berezowie Wyżnym na Huculszczyźnie.

Przed kratkami

Niewinny

Gdy p. Teodor Z-k stanął przed Sądem Grodzkim XI okręgu, oskarżony o kradzież kwiatów ze skwerku obok Politechniki — twarz jego tchnęła spokojem i ufnością.

— Jestem niewinny! — oświadczył z dobrym, jasnym uśmiechem.— To jakieś nieporozumienie.

— Czy oskarżony był kiedy karany?

Pan Teodor wyprostował się dumnie.

— Nigdy nie byłem karany!

— Jakto nigdy? A w roku 1917 za kradzież bańki mleka z woza? Nie siedział oskarżony trzy miesiące? — zareplikował sędzia, przeglądając akta.

— Niewinnie. Siedziałem, ale niewinnie.

— A w roku 1919 kto wykręcił magneto z samochodu, pozostawionego na ulicy? Przecież oskarżonego złapano na gorącym uczynku!

— Owszem, ja wykręciłem, ale z żartów...

— A w roku 1921 kto okradł psa z obroży i kagańca?

— Nie okradłem, tylko uwolniłem biedne stworzenie od bolesnego ucisku!

— A dalsze pięć razy paki?

— Wszystko niewinnie, wysoki trybunale! Przez nieszczęśliwy zbieg okoliczności!

— Teraz także był zbieg okoliczności, że oskarżonego złapano na łamaniu kwiatów?

— Rzecz prosta! — odparł z godnością p. Teodor. — Szedłem sobie wieczorem przez skwerek i widzę: kwiaty kwitną. A żadnego stróża w pobliżu. Myślę sobie: To ładne porządki! Przecież może kto przyjść i nakraść kwiatów... Więc żeby nauczyć ich na przyszłość, nadłamałem gałązkę. A tu wyłazi z kąta stróż nocny i do mnie...

— Gałązkę? Przecież w protokule napisano, że oskarżony niósł naręcz kwiatów!

— Zwykła przesada policyjna. W roku 1918 wziąłem sobie na pamiątkę siodło niemieckiego huzara, zwyczajne siodło, na pamiątkę wojenną, do zbiorów, to w protokule napisano, że kradłem materjały wojskowe.

— A? To jeszcze jeden kwiatek, o którym akta nic mówią!

— Wypadki dziejowe przeszkodziły tej sprawie. Niemcy ustąpili...

— Ponieważ jednak oskarżony był osiem razy karany za kradzież...

— Niewinnie... A i teraz także ten stróż nocny się nie stawił...

— Niech oskarżony będzie spokojny. Co się odwlecze, to nie ucieknie. Narazie odraczam sprawę na dwa tygodnie.

— Dziękuję wysokiemu trybunałowi!

Z miłym uśmiechem opuścił oskarżony salę sądową.

Very.

Zniżki kolejowe

dla turystów

Na odbytym ostatnio zjeździe Pol. Tow. Tatrzańskiego uchwalono rezolucję, domagającą się przywrócenia, chociażby pod zmienioną postacią, indywidualnych zniżek kolejowych dla turystów. Zniesienie tych zniżek nie odbiło się na P. T. T. tak dotkliwie, jak na Pol. Tow. Krajoznawczem i Polskim Touring - klubie, w każdym razie ubytek członków wynosi około 10 proc. stanu posiadania w ub. r.

Żądano, jeżeli już nie przywrócenia indywidualnych zniżek do stacji turystycznych, to przynajmniej przyznania towarzystwom turystycznym ulgowych biletów 1000-kilometrowych na miesiące letnie, takich samych, z jakich w miesiącach zimowych korzystają członkowie klubów narciarskich.

Delegaci oddziału górnośląskiego żądali pozatem przywrócenia na Śląsku tanich biletów powrotnych 8-dniowych z Katowic do Zakopanego, które w b. roku ograniczono tylko do soboty i niedzieli, co uniemożliwia korzystającym z nich turystom śląskim urządzenia jakiekolwiek większej wycieczki w Tatry lub w Pieniny.

Zwrócono też uwagę, że ze zniżek tych w ub. roku korzystali masowo polscy i niemieccy turyści z niemieckiego Śląska dla wycieczek w Polskie Tatry, obecnie zaś po zniesieniu zniżek, bilety te stały się dla nich na kolejach polskich tak drogie, że, zamiast do Zakopanego, urządzają wycieczki na słowacką stronę Tatr.

Moje Pisemko

Kolejny 19-ty numer tego popularnego tygodnika dla dzieci i młodzieży ukazał się w pięknej barwnej okładce, pendzla W. Romeykówny, ilustrującej dalszy ciąg powieści pióra Marji Buyno - Arctowej p. t. „Dziecko morza", od początku budzącej w czytelnikach żywe zainteresowanie i rozmiłowanie do morza, tego, tak bliskiego sercu każdego Polaka, żywiołu.

Dalej znajdą młodociani czytelnicy dokończenie miłej nowelki z cyklu „Wczoraj i dziś", pouczającą historyjkę „O kurce czubatce i kurce srokatce", następnie piąte przykazanie zasad dobrego wychowania — jak się zachowywać na ulicy, oraz, jak zwykle, rozrywki umysłowe i wiadomości „Z kraju i ze świata".

W dodatku dla najmłodszych, „Małem Pisemku" p. St. Mar. opowiada o tem, jakto laleczki zrobiły niespodziankę imieninową swojej pani — małej Zosieńce.

Estetyczna i piękna całość tygodnika mówi sama za siebie.

Podróżuj samolotem

Pearl S. Buck

40)

SYNOWIE

Powieść

Wang Tygrys był nietylko podobny do tygrysa, ale miał jego chytrość. Zdawał sobie sprawę, że nie może ani na chwilę spocząć, teraz gdy rozpoczął wielką grę. Pozwolił więc ludziom przespać się, sam jednak nie udał się na spoczynek jeno wezwał trzech rozumnych i przebiegłych mężów i kazał się im przebrać. Jednemu z nich polecił zdjąć wszystko, z wyjątkiem podartych kalesonów, natrzeć się błotem i brudem i wędrować jako żebrak do wsi, sąsiadującej z miastem, w którem mieszkał stary jenerał. Skoro przybędzie do wsi niechże wytęża słuch i wzrok i stara się wywęszyć, czy jenerał sposobi się do pościgu. Dwu pozostałym polecił udać się do większego miasteczka, gdzie można nabyć ubranie chłopskie, kosze i kije, oraz zapas produktów rolnych. Z tobołkami, pełnemi zboża czy jarzyn udadzą się do wielkiego miasta i będą wędrować ulicami, jako przekupnie, pilnie przysłuchując się rozmowom. Chodzi bowiem o to, by sprawdzić, co zamierza czynić jenerał teraz, gdy go opuścili najwierniejsi ludzie.

Pożegnawszy wysłańców, wezwał Wang Tygrys człowieka z zajęczą wargą i kazał mu stanąć na warcie, na początku ścieżki, wiodącej na górę. Skoro tylko dostrzeże podejrzany ruch w dolinie, ma natychmiast przybiec do wodza i zameldować o tem, co widział.

Następnie zabrał się do sporządzania dokładnego wykazu, tego co posiada i czem może rozporządzać. Zapisał pendzelkiem na papierze ilu ma ludzi, karabinów i amunicji, a także, jak są ubrani i jakie mają obuwie. Gdy się żołnierze pobudzili, kazał im maszerować w swojej obecności gęsiego, w pojedynkę. Było ich stu ośmiu, nie licząc dwóch chłopców, powierzonych Wangowi przez braci. Nie było wśród nich ludzi starszych ani schorowanych, tylko kilku cierpiało na oczy lub świerzb, trudno jednak nazwać to chorobą. Oni zaś przyglądali się szeroko rozwartemi oczami i rozdziawiając usta znakom, które wódz ich rysował na papierze, większość bowiem była analfabetami. Tem większy odczuli respekt dla młodego wodza, który nietylko umie władać bronią, ale potrafi wodzić pendzelkiem po papierze, kreśląc tajemne znaki, których sens jest dla niego tylko zrozumiały.

Oprócz stu ośmiu żołnierzy posiadał Wang Tygrys sto dwadzieścia karabinów, a każdy żołnierz miał pas, pełen naboi. Było też w obozie osiemnaście skrzyń z kulami, które zabrał potajemnie ze składów jenerała. Skrzynie te przytaszczył na górę powiernik Wanga i umieścił je za posągiem Buddhy, gdzie wznosił się daszek, przez który deszcz nie przeciekał, Buddha zasłaniał skrzynie własnemi plecami, chroniąc je przed strumieniami deszczu, wpadającemi przez otwarte podwoje.

Co się tyczy odzieży, to każdy żołnierz miał jeden mundur, który powinien mu był wystarczyć do zimy, oraz koc do przykrywania się w nocy.

Wang Tygrys cieszył się, że tak jest dobrze zaopatrzony, tembardziej, iż zapasy żywności mogły wystarczyć jeszcze na trzy dni. Na czwarty dzień zamierzał Wang Tygrys wyruszyć w dalszą drogę i jaknajspieszniej skierować się na północ, do swoich nowych terytorjów.

Gdyby nawet nie czuł niechęci do południowych krain, byłby i tak pociągnął na północ, gdyż mieszkańcy południowych prowincyj uginali się pod ciężarem nadmiernych podatków, nakładanych przez starego jenerała, musiał więc Wang Tygrys szukać bogatszego kraju. Nie zamierzał on toczyć wojny ze zgnuśniałym jenerałem, który od lat dziesięciu wiódł bezczynny żywot w podbitem mieście, przeciążonem podatkami. Postanowił natomiast udać się na północo - wschód, gdzie można ukryć się w wąwozach górskich, a w razie pościgu można uciec na niedostępne szczyty. Kraj to dziki i mało znany, zamieszkały przez srogich zbójników. Nawet dowódcy wojskowych oddziałów zapuszczają się tam niechętnie, i tylko w razie ostateczności. Wang Tygrys nie myślał o cofaniu się — przeciwnie — świat stał przed nim otworem i zdawało mu się, że z łatwością dokona jego podboju.

A gdy wrócili emisarjusze, jeden z nich oświadczył, co następuje:

— Wszędzie krążą wieści, że z ula wyfrunął nowy rój... Ludzie są zaniepokojeni, powiadają, że nie zdołają wyżywić dwóch rozbójniczych band...

Ten zaś, który grał rolę żebraka, dodał:

— Krążyłem tuż koło naszego dawnego obozu. Nikt mnie nie poznał, bo sobie umazałem twarz błotem. Nasłuchiwałem i przysłuchałem się pilnie wszystkiemu. W obozie panuje wielkie poruszenie, stary jenerał wrzeszczy i skrzeczy, co chwila zmienia rozkazy. Wygląda jak warjat, twarz ma czerwoną i obrzękłą. Podeszłem do niego całkiem blisko i usłyszałem, jak krzyczał: „Nie podejrzewałem, że ten djabeł z czarnemi brwiami takiego potrafi spłatać psikusa. Ufałem mu... A mówią ludzie, że ci z północy są rzetelniejsi, od południowców. Chciałbym go nadziać na własny bagnet. Złodziej, przeklęte plemię złodziejskie..." I co chwila rzucał rozkazy, by ściągnąć zbiegów i rozprawić się z nimi...

Fałszywy żebrak zachichotał szyderczo, był bowiem z natury jowialny i krotochwilny.

— Nie zauważyłem, żeby choć jeden żołnierz zdradził chęć wyruszenia w bój...

(D. c. n.)

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny); 6.66.69 (dział miejski i liter.-art.); 6.66.59 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł., w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty (specjalne) — 1.50 zł., lekarskie — 30 gr. Nekrologja po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty specjalne cyfrą (Kom.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.
Kierownik: Tadeusz Ucieszyński.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64. Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA